

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udanej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- 2e Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla Świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla Świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś nadzieja dla Świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost 3:19. Izaj. 35.

STRĄŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P.O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U.S.A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma Św. — P.O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

PLANOWANE KONWENCJE

LOKALNA KONWENCJA W CHICAGO

Pokój Boży niech napełnia serca wasze, a wiara w obietnice Boże niechaj wam będzie zachętą i wzmożeniem w postępowaniu po tej wąskiej drodze.

Sprawia nam przyjemność zawiadomić drogich braci i siostry, że zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill., urządzi ucztę duchową w dniach 12 i 13 czerwca, b. r., w sali Northwestern, 2403-05 W. North Avenue (przy Western Avenue), na trzecim piętrze. Początek zebrań w sobotę o godzinie 1-ej po południu, a w niedzielę od godziny 9-ej rano do 5-ej po południu.

Na tę ucztę duchową serdecznie zapraszamy wszystkich braci i siostry tak miejscowych, jak i z dalszych zgromadzeń, aby wspólnie zasilili się pokarmem duchowym, o który zanosimy modlitwy nasze, aby Ojciec nasz Niebieski przez Pana naszego Jezusa Chrystusa raczył nam zesłać przez ducha św.

Blizszych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz zgromadzenia br. W. Szutiak, 2721 N. Mason Ave., Chicago 39, Ill., tel. BErkshire 7-4658.

MYŚLI I ZDANIA

Pracuj i żyj świętobliwie

A zakończysz swe życie szczęśliwie.

Gdyby pyszny pamiętał, że jest śmiertelnikiem
Nie pyszniłby się przed nikim.

KIRKNES, MAN.; KANADA

Z przyjemnością uwiadamy drogich braci i siostry, iż zgromadzenie ludu Pana w Kirknes Man., urządzi ucztę duchową w dniach 3-4-go lipca b. r.

Natę uczte serdecznie zapraszamy braci i siostry, tak z blizkich jak i z dalszych Zgromadzeń. Wierzymy iż nasz dobry Ojciec udzieli nam Swego błogosławieństwa.

Blizszych informacji w razie potrzeby chętnie udzieli sekretarz Zgromadzenia br. W. Thomas Gawryluk, P. O. Kirknes Man.; Canada.

TARNOPOL, SASK.; CANADA

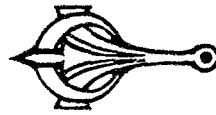
Podajemy do wiadomości, że Zgromadzenia ludu Pana w Saskaczewan; za wspólnym porozumieniem, urządzają Generalną Konwencję, która się odbędzie na farmie u braterstwa Stockich, w dniach 9, 10 i 11-go lipca, b. r. Również uwiadamy, że o ileby Ktoś pragnął przyjąć symbol wodnego chsztu, to konwencyjny komitet chętnie udzieli tejże usługi, na tej konwencji.

Zapraszamy serdecznie braci i siostry, tak z blizkich jak i zdalszych Zgromadzeń, którym czas pozwoli wziąć udział w tejże uczcie duchowej. Wierzymy, że Ojciec Niebieski pobłogosławi nam hojnie tę ucztę.

Blizszych informacji, na życzenie, chętnie udzieli, brat, L. Stocki, P. O. Box 11 Tarnopol, Sask. ; Canada.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XXXIII

CZERWIEC (JUNE), 1954

Nr. 6

BOSKA SYMPATIA DLA JEGO LUDU

“Tak mówi On Najdostojniejszym i Najwyższym, który mieszka w wieczności, a święte jest imię Jego: Ja, który mieszkam na wysokości i na miejscu świętym, mieszkam i z tym, który jest skruszonego i uniżonego ducha, ożywiając ducha pokornych, ożywiając serca skruszonych.” — Izaj. 57:15.

JEHOWA jest Tym Najdostojniejszym i Najwyższym Bogiem mieszkającym w wieczności. Zanim góry i pagórki stanęły, zanim Pierworodny Jego był stworzony, On był Bogiem. Mojżeszowi przedstawił się w gorejącym krzaku w taki sposób: “Będę który Będę” (2 Moj. 3:14). Według lepszego tłumaczenia słowa te brzmią: “Jam Jest, Którym Jest.” Bóg nasz jest nader wielkim i mądrym. Pomimo to Pismo Święte mówi nam, że jest On także bardzo sympatyzującym. Jest Bogiem miłosierdzia i miłości.

Rozdział, z którego czerpiemy nasz tekst informuje nas, że gdyby Bóg miał walczyć z ludzkością, to wynikiem tej walki byłoby zupełne zmieszczenie ludzi z oblicza ziemi. Bóg jednak wie i pamięta żeśmy prochem i ma litość nad nami. Pod tym względem On różni się od bogów pogańskich, którzy są uosobieniem srogości i mściwości nad tymi, co znajdują się pod ich władzą.

Pomimo Swej wielkości i dostojności, Bóg szczególnie sympatyzuje z tymi, co są uniżonego ducha i skruszonego serca, którzy rozumiewają swoją niedoskonałość, lecz pragną być w harmonii z Bogiem i żyć w świętobliwości. Takim, jest On zawsze bliskim — aby ożywić ducha pokornych i dodać im mocy. On nie zdepcze ich w proch, jak to wielu potentatów ziemskich czyniło swoim poddanym, ale wesprze ich we właściwym kierunku i ożywi serca skruszonych. Tacy poznają, że Bóg jest Bogiem sympatii, litości i miłości, i że sprawia Mu przyjemność ożywiać ich serca i przyprowadzać ponownie do Swojej społeczności, jeżeli tylko pozwolą Mu się prowadzić.

NIEZADOWOLENIE Z SIEBIE JEST STANEM KORZYSTNYM

Jest różnica pomiędzy sercem złamanym a skruszonym. Serce jest złamane wtedy gdy przepełnione jest utrapieniem i smutkiem; zaś sece skru-

szone, gdy ponosi cichy, lecz głęboki i ustawiczny smutek, z powodu uczynków przeciwnych sprawiedliwości. Złamana wola nie znaczy to samo co złamane serce; są ludzie, których wola jest złamana, a jednak woli Bożej nie są wcale poddani.

Pokutować znaczy poddać się w zupełności pod wolę Bożą, co także znaczy odmianę umysłu w stosunku do grzechu. Taki stan pokory i zniechęcenia okaże się bardzo korzystnym, jeżeli człowiek będzie szukał pomocy Bożej, podda się Bogu i zechce czynić Jego wolę. Taki otrzyma napewno błogosławieństwo Boże; gdyż Bóg jest bardzo blisko tych, co są złamanego serca. Droga zupełnego poświęcenia jest dla nich bardzo bliska.

Jeżeli ci, co są skruszonego serca będą poddani i posłuszni Bogu to On ich wywiedzie z ucisków na przestrzeń, jak to Psalmista Dawid określa (Ps. 18:20). To jednak nie znaczy, że Bóg wyprowadzi ich z kłopotów; ale że udzieli im pokoju i odpocznienia, a co jest lepsze niż pieniądze. Jeżeli tacy mają kłopoty rodzinne, to w Bogu znajdą swego najlepszego przyjaciela, który jest zdolny i zawsze gotowy udzielić Swojej pociechy i ochłody.

BOSKI SPOSÓB WYBAWIENIA

Pismo Święte zapewnia nas, że “nie masz sprawiedliwego ani jednego.” Jest jednakowoż względna sprawiedliwość, którą Bóg może uznać. O tych, co starają się być w harmonii z Bogiem, co kroczą drogą sprawiedliwości a jednocześnie ufają w drogą krew Odkupiciela, jest mówione jako o sprawiedliwych. O takich jest powiedziane: “Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości; albowiem oni będą nasyceni.” — Mat. 5:6.

Klasa tych będzie jednak przechodzić różne uciski i doświadczenia. Pismo Święte mówi, że wszyscy żyjący pobożnie są prześladowani (Dzieje Ap. 14:22; 2 Tym. 3:12; Rzym. 5:3-5). Powo-

dem tego jest, że świat kroczy drogą przeciwną sprawiedliwości — drogą samolubstwa i dogadzania ciału. W Piśmie Świętym czytamy: "Jeżeli kto miłuje świat, nie masz w nim miłości Ojcowskiej" (1 Jan 2:15). Jest to w szczególności prawdą, w obecnym wieku Ewangelii, gdy niektórzy naśladują stóp Mistrza. To było także prawdą i w wieku żydowskim, gdzie niektórzy starali się postępować drogą sprawiedliwości. Bóg wybawiał takich z ich ucisków, nie w tym znaczeniu, że zasłaniał ich od doświadczeń, ale w tym, że zasilał ich, aby doświadczenia nie mogły ich pokonać.

Święci Patryarchowie oceniali łaskę Bożą im udzielaną i z radością ponosili utratę doczesnych dóbr, byle tylko nadal w tej łasce trwać, a w przyszłości otrzymać większe błogosławieństwo. Bóg wybawiał ich z trudności w ten sposób, że nie dopuścił aby ponoszone doświadczenia miały ich przemoć. To samo działo się w sprawie Jezusa i tak samo dzieje się w sprawie Jego Kościoła. Tych co stanowią Kościół, Bóg wybawia z doświadczeń i ucisków w ten sposób, że nie zostają oni przygnębieni umysłowo tak jak drudzy. Jeżeli ufamy w Boga to On także podtrzyma i wzmocni nas w doświadczeniach, a ewentualnie uwolni całkowicie, dając dział w pierwszym zmartwychwstaniu.

Ci, co w obecnym wieku Ewangelii bywają przyjęci do rodziny Bożej, jako synowie Boży, są w szczególności osaczani różnymi doświadczeniami i trudnościami. Choć przytrafi się im potknąć i upaść, to jednak nie wzbudza się w nich pragnienie powrotu do grzechu, dopokąd serce ich znajduje się we właściwym stanie. Oni będą się czuć tak jak Apostoł Piotr, który, gdy drudzy się gorszyli, rzekł: "Panie! do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego" (Jan 6:68). Ludzie prawdziwie Boży nie pragną iść do nikogo więcej, jak tylko do Niego. Jeżeli się potkną, natychmiast się podnoszą i udają do źródła łaski i miłosierdzia, o przebaczenie i nadal bieżą za Panem. Przez takie potykanie się, oni poznają swoje słabości, przeciwko którym później się zabezpieczają, stając się coraz mocniejszymi w Panu i w sile mocy Jego. — Ef. 6:10.

Człowiek sprawiedliwy nie zanurzy się w grzechach. Najgorsze co może go spotkać to potknięcie się. Wiele jest powodów do potknięcia się; lecz dokąd serce znajduje się we właściwym stanie, człowiek będzie się podnosił; albowiem Bóg pokaże mu jego omyłkę i wskaże sposób podniesienia się. Jeżeli miłuje sprawiedliwość, to będzie się starał czynić co słuszne, sprawiedliwe i co ma Pańskie uznanie, choćby się nawet potknął wiele razy. — Ps. 37:23, 24; Przyp. Sal. 24:16.

DOWÓD ŁASKI U BOGA

Na ile to się tyczy ludzi, oni są niedoskonałymi z powodu upadku. Należy więc nam być pokornymi i odczuwać naszą nicość i nasz upadły stan. Należy być serca skruszonego i stale sprzeciwiać się grzechowi, a zarazem wiedzieć, że grzech jest największą zarazą trapiącą ludzkość i że Bóg nie może być w harmonii z niczym innym jak tylko z tym co jest sprawiedliwe i święte.

Przeto wszyscy, którzy chcą być w społeczności z Bogiem, muszą pokutować za swoje uchybienia i muszą uznawać Jego dostojne reguły — Jego święte zasady. Bóg ze Swej strony podaje im do wiadomości, że mogą być pewni Jego sympatii i pomocy. On ocenia ich stan umysłu, a przeto, jak to nasz tekst oświadcza, jest gotów ożywić ducha pokornych i skruszonych. Takim tylko Bóg okaże Swoje zbawienie, innym zaś tego nie czyni.

Tylko pokorni mogą należycie zrozumieć swój stan. Bóg nie tylko, że ożywia ich ducha, lecz także podnosi i przyjmuje ponownie za Swych synów, przywracając im wszystkie połączone z tym błogosławieństwa. W taki sposób Bóg obchodzi się z tymi, co w obecnym czasie są pokornego i skruszonego ducha a z takimi zawsze się obchodził w podobny sposób. W królestwie Chrystusowym, klasa pokornych najpierw, dostąpi Boskich łask i błogosławieństw. W obecnym czasie tylko pokorni i skruszonego ducha otrzymają sposobność stania się współdziedzicami z Chrystusem.

Bóg się pysznym sprzeciwia; pokornym zaś udziela Swej łaski i otwiera ich oczy wyrozumienia, iż mogą stać się Jego dziećmi, ponieważ znajdują się w odpowiednich warunkach i w usposobieniu serca do słuchania Jego przykazań. Tekst nasz nietylko stosuje się w obecnym wieku, lecz będzie miał także zastosowanie i w wieku przyszłym. "Przechodźcie, przechodźcie przez bramy! gotujcie drogę ludowi; wyrównajcie, wyrównajcie gościńce; wybierzcie kamienie, podnieście chorągiew do narodów" (Izaj. 62:10). Słowa powyższe pokazują, jakie przygotowania będą poczynione na rozpoczęcie się przyszłego wieku. Nie będzie tam miejsca dla pysznych, lub wyniosłego ducha, ani zarozumiałców — ale tylko dla pokornych.

Jeżeli błogosławieństwa Swoje Bóg ma zachowane tylko dla pokornych i jeżeli pokornych jest w obecnym czasie bardzo mało, to co będzie z wszystkimi innymi ludźmi? Już teraz Bóg pozwala na działanie upokarzających wpływów pomiędzy ludźmi, które powinny ich uczyć pokory i kruszyć ich serca; lecz o wiele więcej będzie się tak działo w przyszłym wieku. "Gdy się sądy Twoje odprawiają na ziemi, sprawiedliwości się uczą obywatele okręgu ziemskiego" (Izaj. 26:9). Wszelkie łaski

i błogosławieństwa Boże będą wtenczas tylko dla pokornych i skruszonych. Będzie to widoczne wszystkim, tak że wszyscy ludzie poznają, że nastąpiła wielka zmiana.

Teraz pokorni są poniewierani i lekceważeni. W obecnym czasie pyszni mają powodzenie. "Owszem pyszne mamy za błogosławione, ponieważ się budują, którzy czynią niezbożność, a którzy kuszą Boga zachowani bywają" (Mal. 3:15). W przyszłym królestwie, każdy co się będzie wywyższał, zostanie poniżony; a kto się poniży, będzie wywyższony (Łuk. 14:11). Tysiąc lat Bóg przygotował na nauczanie ludzi. Tysiąc lat może się wydawać okresem za krótkim na dokonanie tego dzieła, gdy się zważy, że zło miało przewagę przez sześć tysięcy lat. Należy jednak zauważyć, że w tych sześciu tysiącach lat, ludzie żyli stosunkowo bardzo krótko, a wielu umarło w dzieciństwie.

W nowym porządku rzeczy nastąpi pod tym względem zmiana; każdy będzie żył dłużej. "Nie

będzie tam więcej nikogo w wieku dzieciennym, ani starca, któryby nie dopełnił dni swoich; bo dziecię we stu latach umrze; a grzesznik choćby miał i sto lat, przeklęty będzie" (Izaj. 65:20). "A wykonam sąd według sznuru, a sprawiedliwość według wagi i potłucze grad nadzieję omylną, a ucieczkę wody zatopią." — Izaj. 28:17.

Wtenczas nie będzie potrzeba ażeby uczył jeden drugiego mówiąc: "Poznaj Pana, bo Mię oni wszyscy poznają, od najmniejszego z nich aż do największego z nich, mówi Pan" (Jer. 31:34). Prawo, jakie Bóg ma dla Swego ludu, będzie wtedy uznane. Wtenczas wszyscy posiadający pokorę i właściwy stan serca, przyjdą do harmonii z Bogiem. Ci zaś, co nie zechcą powrócić do harmonii z Bogiem otrzymają zapłatę grzechu — wtórą śmierć.

W. T. 5217—1913.

PRZYWILEJE SYNÓW BOŻYCH

"Wie Ojciec wasz czego potrzebujecie." — Mat. 6:8.

SŁOWA powyższe nie były wypowiedziane do świata; albowiem świat cały znajduje się w grzechu, oddalony od społeczności z Bogiem; nie były też wypowiedziane do żydów, bo i żydzi są członkami rodu Adamowego, który nie jest w harmonii z Bogiem; a przymierze żydów nie było przymierzem synów ale sług. "Byłci Mojżesz wierny we wszystkim domu jego, jako sługa" (Żyd. 3:5). Nigdzie nie spotykamy aby o Izraelitach było mówione jako o synach Bożych. W proroctwach jest powiedziane co Bóg dla nich uczyni w przyszłości, ale niema bezpośredniej wzmianki, aby Bóg był ich Ojcem, a oni Jego dziećmi.

Wszyscy wiedzą, że tak się rzecz miała i nie byłoby właściwym, gdyby było inaczej; albowiem pojednanie za grzech nie zostało jeszcze za świat dokonane. Ani żyd, ani żaden człowiek światowy nie ma dziś prawa nazywać Boga swoim Ojcem, ani myśleć o Nim jakoby On był jego Ojcem. Jedynie ci, co weszli z Nim przymierze społeczności przez Chrystusa, mają prawo nazywać Boga "Ojciec nasz." O tych, co znajdują się w przymierzu z Bogiem, apostoł Jan mówi: "Teraz dziećmi Bożymi jesteśmy." — 1 Jan 3:2.

Nie jesteśmy jeszcze synami Bożymi doskonałymi, bo nie jesteśmy jeszcze w Jego królestwie; lecz w przyszłości, w chwili naszej przemiany, będziemy synami Bożymi bez zmazy, podobnymi naszemu Mistrzowi, będąc uczestnikami Jego chwały. Jednakowoż i w obecnym czasie jesteśmy synami Bożymi mając przywilej i wielki zaszczyt nazywać

Boga naszym Ojcem, ponieważ otrzymaliśmy Jego Ducha świętego. Ten skarb Ducha Świętego mamy w naczyniu glinianym i postępujemy wiarą a nie widzeniem. Wszyscy, którzy zostali włączeni do Ciała Chrystusowego przez zupełne poświęcenie, są synami Bożymi przez wiarę i wolno im za takich się mianować i rozumieć o Bogu jako o swym Ojcu, a świadectwa Pisma Świętego uważać, że stosują się do nich.

SYNAMI BOŻYMI PRZES WIARĘ

Pytanie teraz zachodzi: Dla czego Pan Jezus użył tych słów do pierwszych uczniów, zanim jeszcze ukazał się przed oblicznością Bożą, aby się przyczynić za nimi i przypisać im Swoje zasługi? Czy wówczas nie znajdowali się oni jeszcze pod przymierzem zakonu? Odpowiadamy: Tak. Oni byli jeszcze pod przymierzem zakonu; ale wiarą było im dozwolone nazywać Boga ich Ojcem. Oni przyjęli Chrystusa jako Drogę, Prawdę i Żywot; przyjęli Jezusa jako posłanego od Boga, jako Tego, który ostatecznie dokona wszystko, na co był posłany. Przez nazywanie Boga ich Ojcem, a samych siebie synami Bożymi, uczniowie mieli zmanifestować swoją wiarę, aczkolwiek znajdujemy, że oni w rzeczywistości nie mówili o sobie jako o synach Bożych.

Dopiero na pewien czas po śmierci naszego Pana, wiara Apostołów zaczęła pojmować ten przywilej. Żydzi baliby się nazywać Boga ich Ojcem, lub samych siebie synami Bożymi. Mówienie o sobie, że się jest synem Bożym, było w ich mniema-

niu bluźnierstwem. Kiedy Jezus mówił o Sobie, że jest Synem Bożym, powiedzieli o Nim, że jest bluźniercą. — Jan 5:18; Łuk. 22:70, 71. ✓

Z kontekstu spostrzegamy, że Pan radzi Swoim naśladowcom, aby nie myśleli, że modlitwy swoje mają zanosić do Ojca Niebieskiego, jakoby dla informowania Go. Praktycznie Pan nasz powiedział: Wy nie macie Ojca nieświadomionego. Poganie urządzają wielkie suplikacje, jakoby bóg ich spał lub był obojętny na ich prośby. Lecz wy, Jako Moi uczniowie, wiecie, że Bóg jest waszym Ojcem; więc jako dobry ojciec ziemski miłuje swoje dzieci i ma staranie o nie, tak i Ojciec wasz Niebieski wie czego potrzebujecie, zanim Go jeszcze prosić zaczniecie. Wy nie potrzebujecie Mu udzielać rad, albowiem On zna potrzeby wasze lepiej od was i wie że niektóre z tych rzeczy, o jakie Go prosicie, byłyby dla was szkodą. ✓

CEL MODLITWY

Po cóż mamy się modlić w ogóle, jeżeli Bóg jest naszym Ojcem i jako miłujący Ojciec zaopatruje nas we wszystko co nam potrzeba? Odpowiadamy, że polecenie aby się modlić jest zamierzone na to abyśmy nauczyli się rozumieć, że wszystkie nasze błogosławieństwa pochodzą od Ojca Niebieskiego, bo inaczej nie otrzymalibyśmy tych duchowych błogosławieństw, jakie są wynikiem rozmyślenia o Jego miłości i pieczy. Bóg nie życzy Sobie abyśmy błogosławieństwa Jego przyjmowali tak jak drzewo przyjmuje wilgoć. On chce abyśmy byli inteligentnymi i rozumieli, że On jest naszym Ojcem. Bóg zna potrzeby nasze i zaopatruje nas w takowe; lecz chce abyśmy mieli wiarę w Jego opiekę i we wszystko co obiecał. ✓

Przeto celem Bożym w wysłuchiwanie modlitw naszych jest zasilić naszą wiarę, przy odbieraniu codziennych błogosławieństw, tak doczesnych jak i duchowych. ✓ Bóg zna potrzeby świata i zaopatruje go w rzeczy potrzebne. On zarządził też sposób, przez który ostatecznie ludzkość powróci do harmonii z Nim i sprawia, że wszystkie rzeczy dopomagają ludzkości ku dobremu w ogólnym i szerokim znaczeniu tego słowa. Bóg ma wielki plan odkupienia przez Jezusa, oraz plan wywyższenia Kościoła do chwały wraz z Panem naszym w królestwie niebieskim. Potem królestwo to zleje błogosławieństwo na ziemię, usunie przekleństwo i przywróci ludzkość do doskonałości, w jakiej był Adam w Eden.

Na ile kto ma ucho ku słuchaniu należy mu opowiadać o tych dobrych rzeczach, bo tylko ci, co mają uszy do słuchania otrzymują szczególniejszą instrukcję w obecnym czasie. Znajomość o łasce Bożej jest w obecnym czasie przedewszyst-

kim dla powołanych. Pozostała ludzkość trwa nadal w nieświadomości. Jest rzeczą właściwą, że o ile się kto przebudza z duchowego uśpienia, o tyle słyszy i rozumie Słowo Boże; lecz jesteśmy pewni, że świat nie może zrozumieć głębokich rzeczy Bożych. Jak to Apostoł mówi: "Ale cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są Duchu Bożego; albowiem mu są głupstwem i nie może ich poznać, przeto iż duchownie bywają rozsądzane." Dalej zaś mówi: "Aleć duchowny rozsądza wszystko;" "albowiem duch wszystkiego się bada i głębokości Bożych." — 1 Kor. 2:14, 15, 10.

KTO MOŻE SIĘ MODLIĆ

Bóg nie liczy się ze światem, czyli z ludźmi tego świata, gdyż nie znajdują się z Nim w społeczności, z tego powodu nie mogą Mu być przyjemnymi. Ostatnie Jego liczenie się ze światem było wtedy, gdy w Adamie potępił wszystkich. Przeto wszyscy, będąc grzesznikami, muszą umrzeć, bo nie mają prawa do żywota. Bóg postanowił uleczyć ten rozłam; lecz dotąd Bóg jeszcze tego nie uzupełnił. On jednak przygotowuje wszystko co potrzeba do ustanowienia Nowego Przymierza, w celu odrestaurowania świata.

Jedynie ci, którzy znajdują się teraz w społeczności z Bogiem, są członkami Ciała Chrystusowego. "Jeżeli we Mnie mieszkać będziecie i słowa Moje w was mieszkać będą czegokolwiekbyście chcieli, proście, a stanie się wam" (Jan 15:7). Gdyby ktokolwiek wycofał się z tej społeczności z Chrystusem, to nie miałby więcej prawa modlić się, lecz jeżeli w Nim trwamy, a Słowo Jego mieszka w nas, jeżeli życie nasze stosujemy do Jego woli, jeżeli jesteśmy w harmonii z Jego wolą i z duchem Jego Słowa, możemy prosić o cokolwiekbyśmy chcieli, a stanie się nam.

Ci, co mieszkają w Chrystusie nie będą chcieli nic więcej tylko aby wola Boża była wykonana w nich. A jeżeli Słowa Jego mieszkają w nich obficie, oni wiedzą o jakie rzeczy mogą z pełną właściwością prosić. Jeżeli zaś woli Bożej nie mogą rozemnać w jakiej sprawie to modlitwą ich będzie: "Nie moja ale Twoja wola niech się stanie." Tak więc o cokolwiekby tylko prosili, stanie się im, ponieważ ich głównym pragnieniem jest wykonanie woli Bożej.

W. T. 5219—1913.

PRAWA BOŻE SĄ DOSKONAŁE

"Droga Boża doskonała jest; Słowo Pańskie jest ogniem wypławione. Tarczą jest wszystkim, którzy w nim ufają." — "Zakon Pański jest doskonały, nawracający duszę; świadectwo Pańskie wierne jest, dające mądrość nieumiejętnemu. Przykazania Pańskie są prawe, uweselające serce." — Ps. 18:31; 19:8, 9.

DARY DUCHA ŚWIĘTEGO

LEKCJA z pierwszego Listu Apostoła Pawła do Koryntian 12:1-11.

“Różne są dary ale tenże Duch.” — Wiersz 4.

DZIEN Pięćdziesiątnicy, czyli zesłanie Ducha świętego, na pierwszych uczniu Pana, znaczyło pewien szczególny okres w Boskim wielkim programie tyczącym się ludzkości. Pod względem ważności ono stoi zaraz przy największych wydarzeniach związanych z Panem naszym Jezusem, t. j. przy Jego chrzcie w Jordanie, pomazaniu Go Duchem świętym tamże, dopełnieniu Jego ofiary na Kalwarii, zmartwychwstaniu dnia trzeciego — co było Jego narodzeniem się z Ducha i dostąpieniem natury Boskiej.

Wszystko cokolwiek Jezus uczynił musiało z konieczności poprzedzić przyjęcie kogokolwiek z ludzi do współdziedzictwa i do członkostwa w Boskiej rodzinie, jako Jego dzieci. Bóg uznawał Adama za Swojego syna, na poziomie ludzkim, “nieco mniejszym od aniołów,” dokąd Adam był posłusznym i wiernym Jemu; lecz gdy zgrzeszył i dostał się pod Boskie potępienie śmierci, on i jego małżonka przestąpili przymierze pomiędzy Bogiem a nimi (Ozej. 6:7). Od tego czasu, aż do narodzenia się Jezusa, Bóg nie miał synów pomiędzy ludźmi, ponieważ wszyscy byli niedoskonałymi, uczestnikami niedoskonałości Adamowej, prawem dziedzictwa.

W słusznym czasie Bóg posłał na świat Syna Swego, narodzonego z niewiasty, którego życie nie było skalane, bo nie pochodziło z rodzica Adama, a więc nie podpadało pod wyrok wydany na Adama. Człowiek Jezus, jako “Święty, niewinny, niepokalany i odłączony od grzeszników,” był uznany przez Boga za Jego Syna. Gdy Jezus poświęcił Swoje życie Bogu i okazał to przez chrzest w wodzie, Bóg przyjął Jego ofiarę i spłodził Go Duchem Świętym.

Od tego czasu Jezus był Synem Bożym w podwójnym znaczeniu — w pierwszym, według ciała, a w drugim znaczeniu, według ducha. Jednak w Boskim porządku rzeczy, Ten spłodzony z ducha miał zatriumfować przez zupełne ofiarowanie tego cielesnego. To dzieło było dokonane przez Jezusa na Kalwarii, gdzie On złożył życie Swoje za grzechy całego świata.

Mimo to jednak Bóg nie mógł jeszcze uznać nikogo z ludzi. Wciąż jeszcze wszyscy byli grzesznymi, nie pojednanymi z Bogiem, aż Jezus wstąpił na wysokość, aby okazać się przed oblicznością Ojca i uczynić ubłaganie za grzechy. Należy jednak zauważyć, że On nie dokonał wtedy zadośćuczynienia za grzechy wszystkich ludzi, a tylko za grze-

chy Kościoła — za grzechy tych, którzy mieli być powołani przez Ojca, którzy przyjmą to powołanie i pójdą śladami Jezusa. Co do ludzi tego świata, grzechy ich są wciąż jeszcze na nich. ✓

To też jedynym sposobem dostąpienia przebaczenia grzechów w tym wieku jest, przez stanie się uczniem Jezusa. W taki to sposób, jak powiedział Apostoł, my naśladowcy Jezusa, uszliśmy potępienia, które wciąż jeszcze jest na świecie. Pismo Święte pokazuje, że Bóg ma inny sposób obchodzenia się z światem i inny na to czas. Bóg będzie miał do czynienia z światem przez Chrystusa, w Jego tysiącletnim królestwie, który to czas naznaczony jest na rozproszenie ciemności, na przebaczenie grzechów ludzkości i na podniesienie ich do ludzkiej doskonałości. W międzyczasie Bóg ma do czynienia tylko z Kościołem i klasa kościoła jest ta o której Apostoł mówi w naszej lekcji.

Klasa kościoła rozpoczęła swoją egzystencję w dniu Pięćdziesiątnicy — w dniu zesłania Ducha świętego. Stąd to nasze orzeczenie, że dzień ten zaznaczył najważniejszy okres w sprawach Kościoła. Prawda, że Jezus powołał Swoich uczniów i mówił im o różnych sprawach w czasie Swej misji tu na ziemi, lecz gdy miał ich opuścić powiedział im, aby nie rozpoczynali swej pracy ale zaczęli aż dostąpią słusznego upoważnienia od Ojca — odpowiedniego pomazania Duchem świętym. To pomazanie miało być ich autorytetem i miało dostarczyć im potrzebnych kwalifikacji do stanowiska mówczych narzędzi i przedstawicieli tak Ojca jak i Syna.

Ojciec nie mógł im dać zupełnego uznania prędzej, bo dokąd Chrystus nie okazał się przed oblicznością Bożą i nie przedstawił Swej zasługi za nimi, oni, na równi z wszystkimi ludźmi, byli wciąż jeszcze grzesznymi i pod potępieniem śmierci. Zesłanie Ducha świętego było manifestacją i dowodem, że Jezus okazał się przed oblicznością Ojca i że Ojciec łaskawie przyjął z uznaniem Jego wielkie dzieło ofiary, jako zadośćuczynienie za grzechy Kościoła — za domowników wiary. Na podstawie tego, że oni byli poświęceni na służbę Bogu, Duch święty zstąpił na nich w dniu Pięćdziesiątnicy.

OWOCE DUCHA

Trzeba nam rozróżniać dary ducha od owoców ducha. Owoce ducha są to wyrobione zalety serca i charakteru, które rozwijają się powoli, według

osobistych zabiegów i otoczenia każdego ze spłodzonych z ducha. Apostoł mówi nam, że owoce ducha mogą być widziane; one przejawiają się jako "cichość, łagodność, wytrwałość, braterska uprzejmość, miłość" i t. p.

Owoce te muszą być rozwijane w sercu, a gdy one są tam pielęgnowane, to w większym lub mniejszym stopniu będą się przejawiać w słowach i czynach danej osoby. Im dojrzalszy jest chrześcijanin, tym dojrzalsze będą te owoce; a w kim owoców tych nie ma, ten chrześcijaninem nie jest; albowiem Apostoł mówi stanowczo, że "kto nie ma ducha Chrystusowego ten nie jest Jego."

Pamiętać jednak trzeba, że ten duch Chrystusowy, te owoce ducha mogą być mniej lub więcej przyćmione słabościami ciała; i nie wszyscy są w stanie widzieć do jakiego stopnia brat cielesnie słaby, w rzeczywistości walczy przeciwko duchowi świata, onego przeciwnika i przeciwko zmysłowości własnego ciała.

Sam tylko Bóg zna serca, przeto nie naszą rzeczą jest sądzić drugich co do stopnia ich wierności. Możemy jednak i powinniśmy rozsądzać, czy w nas samych, jak i w drugich, mieniących się naśladowcami Chrystusa, znajdują się owoce dobre czy też złe. Mistrz i Pan powiedział: "Z owoców ich poznać je; izali zbierają z ciernia grona winne?" Przecież, że nie! Ciernie i osty są złym owocem, właściwym naturze grzesznej, skażonej, a nie owocami Pańskimi, jakie powinny przejawiać się w Nowym Stworzeniu.

DARY DUCHA

W czasie Pięćdziesiątnicy jednak, uczniowie, którzy już przedtem przyjęli Jezusa, nie byli jeszcze o tyle przygotowani i rozwinięci aby dojrzałe owoce ducha mogły się w nich przejawiać. Na rozwinięcie w sobie takich owoców potrzeba wiele dni, miesięcy i lat. Do Pięćdziesiątnicy uczniowie byli tylko ludźmi cielesnymi. Zaledwie kilka dni przedtem Pan im rzekł: "Jeżeli nie staniecie się jako te dzieci, nie wnijdziecie do królestwa." Pan widział, że pomiędzy nimi były spory który z nich będzie największym w królestwie; i wiedział, że duch ten był w zupełności przeciwny temu, jaki powinien znajdować się w nich, aby ostatecznie mogli dostąpić działu w Jego królestwie. Możemy więc zrozumieć czemu ci bracia, oczekujący wówczas w górnym pokoju, nie mogli mieć manifestacji owoców ducha w tym czasie. Było jednak potrzebnem, tak dla nich jak i dla nas, aby jakaś manifestacja Boskiej łaski była im wtedy okazana; aby w jakiś sposób Bóg sam pokazał, że Jezus dokonał powierzonego mu dzieła zadawalniająco, że ofiara Jego była przez Ojca przyjęta na korzyść naszą. Bóg zmanifestował to przyjęcie, przez

udzielenie uczniom Jezusowym pewnych darów, które nie były owocami ducha w żadnym znaczeniu tego słowa.

Dary te były dosyć rozpowszechnione w rychłym Kościele i one były cudowne. Niektórzy, dostąpiwszy tego daru, mówili jednym obcym językiem a inni drugim, i to językami takimi, których dotąd nie znali. Niektórzy otrzymali dar tłumaczenia języków, jakimi inni mówili, nie rozumiejąc ich. Jeszcze inni otrzymali dar uzdrawiania chorych, a inni moc dokonywania innych cudów.

CEL OWYCH CUDOWNYCH DARÓW

Dary te były w potrójnym celu: (1) One były dowodami Boskiej łaski, że ona spłynęła przez Chrystusa; co dowodziło również, że Chrystus wstąpił na wysokość i że całe Jego dzieło odkupienia było zadawalniającym dla Boskiej Sprawiedliwości. (2) Dary te były dowodami dla publiczności, że Bóg był z tymi ludźmi. To miało pobudzać miłośników Boga do zainteresowania się poselstwem przez nich głoszonym. (3) Dary te były też zapewnieniem dla samych uczniów, że oni znajdowali się na właściwej drodze i że Bóg prowadził ich i błogosławił im.

Wszystkie te dowody, zapewnienia i doświadczenia tak nieodzowne do utwierdzenia rychłego Kościoła, przysły akurat w czasie gdy manifestacje takie były najkonieczniejsze. Ci najpierwsi członkowie Kościoła nie mogli postępować samą tylko wiarą, jak my dziś postępujemy. Oni, nie mając Pisma Świętego, potrzebowali pewnego zasiłku dla ich widzenia, więc dary te były dla nich tym zasiłkiem. Ponieważ przewodu jaki my teraz mamy (którym jest Pismo Święte), oni nie mieli, dary te były dla nich przewodem Boskich instrukcyj.

W lekcji, którą mamy teraz przed sobą, Apostoł wyjaśnia tę sprawę. Gdy uczniowie zgromadzili się razem, jeden z nich zaczął mówić obcym językiem. Wtedy inny powstawał i tłumaczył to co ten pierwszy mówił, a tłumaczył nie osobistą znajomością, ale mocą nadnaturalną, wyposażony darem wykładania języków. To ściągało braci jednych ku drugim, na wspólne zebrania codziennie, a szczególnie w pierwszym dniu tygodnia. Oni chcieli mieć społeczność między sobą i chcieli być pouczeni od Boga co do ich dalszej pracy dla Niego. Dary te były im przewodem Boskiego kierownictwa, udzielając im poselstwa obcymi językami i wykładaniem tychże języków.

W taki to sposób Bóg Sam uczył ich w ten niemal jedyny sposób jakim oni mogli być pouczeni w owym czasie; lecz zupełnie inaczej aniżeli uczy lud Swój obecnie i uczył go w minionych wiekach, po śmierci Apostołów. Instrukcje przez cudowne dary ducha, nie były później potrzebne i nie są po-

trzebne teraz, więc też nie są już więcej tak udzielane. Zamiast tego mamy coś lepsze. Mamy Ewangelię, w których zapisane są słowa naszego Pana, Jego nauki, przypowieści i t. d.; mamy listy Nowego Testamentu, wyjaśnienia Starego Testamentu przez natchnionych Apostołów; mamy też proroctwa Starego Testamentu o których Św. Piotr oświadczył, że dobrze uczynimy gdy ich pilnować będziemy "jako świecy w ciemnym miejscu świecącej," aż nowy dzień zaświta. — 2 Piotra 1:19.

NASZE LEPSZE DOŚWIADCZENIA

Św. Paweł mówi, że przez te wszystkie od Boga nam zrządzone przewody instrukcyj i duchowego zasiłku, człowiek Boży może być "ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony" (2 Tym. 3: 16, 17). Tymi przewodami Duch święty poucza Kościół obecnie; lecz na początku, w rychłym Kościele, dary Ducha były potrzebne. Zamiast darów, obecnie mamy owoce ducha, jako świadectwa Boskiej łaski i naszego postępu na drodze Pańskiej. Udzieliwszy nam większego światła prawdy, Pan wymaga od nas więcej aniżeli było wymaganiem od rychłego Kościoła — wymaga abyśmy postępowali wiarą a nie widzeniem.

Apostoł Paweł wykazuje, że te różne manifestacje Ducha nie oznaczały różnych oddzielnych duchów ale że był to jeden Duch działający w całym Kościele, w tym jednym celu budowania różnych członków w jedno ciało Chrystusowe. Sprawę tę wyklada Apostoł w taki sposób: "Różne są sprawy, ale tenże Bóg, który sprawuje wszystko we wszystkich. A każdemu bywa dane objawienie (pewna manifestacja) ducha ku pożytkowi. Jednemu przez ducha bywa dana mowa mądrości, drugiemu mowa umiejętności w tymże duchu, innemu wiara w tymże duchu, a drugiemu dar uzdrawiania w tymże duchu, innemu czynienie cudów, innemu proroctwo, innemu rozeznawanie duchów, innemu rozmaite języki, a jeszcze innemu wykładanie języków. A to wszystko sprawuje jeden a tenże duch." — Wiersze 6-11.

"WSZYSCYŚCIE JEDNYM CIAŁEM"

Jedność Kościoła pomiędzy różnymi członkami tegoż, jak i z ich Panem i Głową, Św. Paweł wykazuje w wielu miejscach, a najdobitniej czyni to w niniejszej lekcji. Tłumaczy, że te różne dary uzdolniły różnych członków tego ciała do współdziałania i wzajemnego budowania jedni drugich, przygotowując ich do chwalebnej służby w przyszłym królestwie. Wykazuje, że jak ciało ludzkie jest jedno, lecz składa się z wielu członków, które wszystkie podlegają kontroli głowy, tak samo sprawa się ma z ciałem Chrystusowym. Kościół jest jednym ciałem, ale składa się z wielu członków, pod kontrolą jednej głowy, którą jest Jezus, a dzia-

łalność tej głowy w Kościele jest przez ducha prawdy, przez słowo prawdy i przez Boską opatrność.

Celem tej organizacji Pańskiego Kościoła nie jest nawrócenie świata ale budowanie samych siebie i przygotowanie się do przyszłej służby. Tą przyszłą służbą będzie błogosławienie świata — wszystkich rodzajów ziemi. Zanim jednak ta służba dla świata może właściwie rozpocząć się, Kościół sam musi być rozwinięty, doświadczony, uznany od Boga i uwielbiony działem w pierwszym zmartwychwstaniu.

ZACNIEJSZA DROGA

Św. Paweł, w tym samym rozdziale, nieco dalej, mówi, jak różni członkowie tegoż ciała powinni współdziałać jedni z drugimi, przykrywać jedni drugich słabości, zasilać braki i t. p., starając się tylko o dobro ciała jako całość. Nie powinno być schyzmów, podziałów ani sekciarstwa w ciele Chrystusowym — w Jego prawdziwym Kościele — i wszyscy członkowie winni darzyć jedni drugich tą samą miłością. Sekciarska miłość i sekciarska wyniosłość nie powinny być ani mianowane. Z drugiej strony, gdy który z członków cierpi, wszyscy powinni z nim współczuć.

Apostoł wykazuje również, że Bóg jest tym, który układa członki w tym ciele. On postanowił najpierw niektórych jako Apostołów, głównych, potem podrzędnych nauczycieli, proroków, czyli mówców, następnie cudotwórców, pomocników, rządców (porządku pilnujący), rozmaitość języków i t. d. Nie wszyscy otrzymują jednakowy urząd od Pana, lecz każdy powinien wiernie używać talenty jakie posiada; a używając tych darów, wszyscy powinni baczyć aby jaknajwięcej zbudowania i dobrego zdziałać i coraz lepsze dary w sobie rozwijać.

Po tym wszystkim Apostoł dodaje: "A ja wam jeszcze zacniejszą drogą ukażę" — coś lepszego aniżeli którykolwiek z tych darów ducha. Idąc dalej (w rozdziale trzynastym) on oświadcza, że ktoś mógłby mieć wszystkie te dary a jednak chybić w zupełności. Wykazał więc, że nawet ci co posiadali te cudowne dary ducha, potrzebowali pielęgnować i wyrabiać w sobie owoce ducha; bo choćbyśmy mieli dar proroctwa, zrozumienia tajemnic i wszelką umiejętność i wiarę, a nie mielibyśmy miłości — onego wielkiego owocu ducha — bylibyśmy niczem. Więcej nawet, Apostoł oświadczył z naciskiem, że dary przemijają ale owoce ducha będą trwać wiecznie.

Zatem w naszym zastanawianiu się nad błogosławieństwami Pięćdziesiątnicy winniśmy pamiętać, że bez owoców ducha bylibyśmy niczem i nie dostąpilibyśmy udziału w przyszłym chwalebnym królestwie, za którym czekamy i modlimy się: "przyjdź królestwo Twoje i bądź wola Twoja na ziemi, tak jak jest w niebie." W. T. 5223—1913.

WALKA CIAŁA Z DUCHEM

“Albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału; a te rzeczy są sobie przeciwne, abyście nie to co chcecie czynili.” — Gal. 5:17.



POSTOŁ mówi te słowa do chrześcijan, którzy stali się Nowymi Stworzeniami, dla których stare rzeczy przeminęły a wszystkie się nowymi stały. O takich jest powiedziane, że są spłodzeni z Ducha świętego, a więc są jakby istotami duchowymi, lecz jeszcze nie w pełnym stanie; istotami duchowymi w rzeczywistości, staną się przy pierwszym zmartwychwstaniu. W obecnym czasie nowa ta natura przebywa i posługuje się ludzkim ciałem.

Bóg spodziewa się, że nowa natura okaże się wierną, a przez to dowiedzie, że jest godną udoskonalenia duchowego przy pierwszym zmartwychwstaniu. Apostoł mówi, że tacy muszą prowadzić walkę, ponieważ ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału. Słowo pożądać, w powyższym tekście, ma mniej więcej to samo znaczenie co pragnąć. Nowa natura pragnie być wierną Bogu i czynić Jego wolę. Zaś pragnienia i upodobania ciała są całkiem temu przeciwne.

Te dwie skłonności są sobie przeciwne; są w ustawicznej ze sobą walce. Ciało dopomina się o swoje prawa. Ono ma ziemskie pragnienia, ziemskie cele i dążenia; nowa natura zaś pragnienia swe kieruje ku rzeczom niebieskim a sprawy, dążenia i nadzieje ziemskie poświęca, aby żyć jako istota duchowa mieszkająca w ciele — aby już więcej nie żyć jako istota ludzka dbająca tylko o dobra ziemskie. Cokolwiek służy interesom jednej, jest przeszkodą interesom drugiej.

CIAŁO UTRUDNIA POSTĘP NOWEGO STWORZENIA

Słowa naszego tekstu nie są pisane do świata, ale do Kościoła. Ci, co stanowią Kościół są spłodzeni z Ducha świętego — są Nowymi Stworzeniami. Jeżeli by tacy żyli według ciała; gdyby odwrócili się od swego przymierza ofiary, to umarliby. Gdy zaś będą umartwiać, czyli uśmiercać uczynki ciała, podbijając je pod panowanie ducha, będą żyć — otrzymają żywot wieczny. Kontrast ten możemy zauważyć i w naszym Panu, pomimo, że był On świętym, niewinnym i niepokalanym. Sprawy ziemskie skłaniały się w jednym kierunku a niebieskie w drugim. Jego ziemskie pragnienia były czyste i doskonałe a mimo to jako Nowe Stworzenie spłodzone z Ducha świętego, Jezus był zmuszony je pokonywać. 1

Przypominamy słowa Pana Jezusa, jakie wypowiedział przy końcu Swej misji: “Aleć mam być chrztem ochrzczony; a jakom jest ściśniony

póki się to nie wykona!” (Łuk. 12:50). Bój wrzał wtenczas w całej pełni; lecz duch Jego pozostał niewzruszony, trzymając się wiernie warunków Jego ofiary. Jezus będąc doskonałym mógł rzeczy, których się podjął, dokonać; których też dokonał i odniósł zwycięstwo.

W naszym wypadku sprawa się ma inaczej. Z natury jesteśmy upadłymi. Nasze ziemskie pragnienia i upodobania są skażone, Wszystkie są mniej lub więcej samolubne i zdeprawowane.

Ciało nasze jest skażone; nie możemy czynić tego cobyśmy chcieli czynić. To też potrzeba nam zasług Chrystusowych, któreby nam dopomagały. Apostoł mówi, że kiedykolwiek przytrafi się nam uczynić coś złego, powinniśmy zaraz wyznać nasz błąd i udać się do tronu łaski, szukając miłosierdzia i pomocy na przyszłość. Tym sposobem możemy dowieść Bogu, że w sercu jesteśmy Jemu wierni. Wszyscy mający zmysł czyli usposobienie Chrystusowe, doznają trudności i krępowania ze strony ich upadłego ciała; lecz oni mają Orędownika, do którego mogą się udać ze swymi słabościami cielesnymi i uzyskać przebaczenie.

Pytanie może powstać: Czemu w tym względzie powstaje walka między duchem a ciałem? i jak przezwyciężamy słabości, aby wzbudzić w sobie pragnienie stania się współ-ofiarnikami z Chrystusem, zanim zostaliśmy spłodzeni z Ducha świętego? Na to odpowiadamy: Podczas gdy wszyscy są upadłymi, wielu z tych upadłych zrozumie swój upadły i nędzny stan i pragnie postępować sprawiedliwie, ale nie mogą. Przekonują się, że są niewolnikami grzechu, że są słabi i tak skrupowani, że nie mogą czynić nawet tego coby chcieli. Wielu żydów było w takim stanie. Pragnęli czynić wolę Bożą, lecz nie mogli. Ich pragnienie i wola były w tym kierunku; ale z powodu upadłego stanu, znalazły się inne wpływy umysłowe, przeciwne ich dobremu pragnieniom. 2

Umysł ludzki składa się z różnych elementów. Gdy grzech wszedł na świat, niższe elementy umysłowe pierwotnego człowieka zyskały przewagę, zaś wyższe, szlachetniejsze zaczęły stopniowo zacierać się, aż pierwotne podobieństwo Boże zostało w ludziach prawie całkiem zatarte. Jednakowoż w niektórych synach i córkach Adamowych znajduje się jeszcze tyle tego pierwotnego podobieństwa Bożego, że oni zwalczają grzech i starają się swe życie zreformować. Te dobre wpływy dają się zauważyć nawet pomiędzy poganami.

W wieku żydowskim, niektórzy z żydów starali się żyć w harmonii z Bogiem. Inni naśladowali dróg Beljała, służąc szatanowi i oddając się samolubstwu. Podobnie rzecz się ma i dziś. Żydzi nie mogli zachować zakonu, a ponieważ tylko przez doskonałe wypełnienie zakonu mogli otrzymać żywot wieczny, więc nie wypełniwszy go, żywota wiecznego otrzymać nie mogli, podobnie jak ci, którzy pod zakonem nigdy nie byli. Od Zielonych Świąt rozpoczęło się inne zarządzenie. Bóg przygotował Zbawiciela, którego śmierć była za grzechy całego świata.

WALKA ZAKOŃCZY SIĘ ŚMIERCIA

Czemu tedy śmierć Jezusowa nie dała jeszcze żadnych korzyści światu? Ponieważ Bóg chce w pierw znaleźć klasę takich, co chcieliby złożyć swe życie Jemu w ofierze. Niektórzy z upadłych dzieci Adamowych, słysząc powołanie Słowa Bożego — by stali się naśladowcami Jezusa — mają tyle siły charakteru, że w ślady Chrystusowe wstępują. Okazują swoje postępowanie w poświęceniu się na służbę Bożą. Takie poświęcenie się oznacza, że wyższe elementy umysłowe złączyły się i zyskały kontrolę nad niższymi, ukróćając wolność tych ostatnich.

Pod zbawiennym wpływem obietnic Bożych i poselstwa ewangelicznego, ci poświęcający się bywają przyjęci przez wielkiego Orędownika za członków Jego ciała — jako Nowe Stworzenia w Chrystusie, spłodzone z Ducha świętego. Odtąd znajdują się w społeczności z Bogiem. Spodziewaniem jest, że będą czynić stopniowy postęp, zwal-

czając wszelkie zasadzki szatańskie. Takim jest życie chrześcijanina — taką jest walka wspomniana w naszym tekście. Te dwa wpływy — cielesny i duchowy — są sobie przeciwne; stąd i walka.

Nie ma potrzeby udawać się na zewnątrz i walczyć z drugimi; dosyć walki jest wewnątrz. Szczęśliwi są ci, co wysiłkami swymi dowodzą swej wierności Bogu! We właściwym czasie, przy pierwszym zmartwychwstaniu, pozbędą się swego starego ciała na zawsze i zostaną przyobleczeni nieśmiertelnością. Jeżeli będziemy "wierni aż do śmierci," będziemy podobni naszemu Panu, ujrzymy Go takim, jakim jest i otrzymamy udział w Jego chwale.

W międzyczasie zachodzi konieczność wielkiej i nieustannej walki; bo choć nowa wola ma przewagę, podbija ciało i zmusza je do posłuszeństwa nowemu umysłowi, to jednak śmiertelne ciało, nie będąc w istocie umarłym, znajduje się w ustawicznej styczności ze światem i z onym arcy-nieprzyjacielem, a przez różne troski ziemskie, ambicje, zabiegi i zawody, bywa pobudzane do niepoddawania się tej nowej woli.

Zaden święty nie jest wolny od tych doświadczeń — od tej walki na wewnątrz i na zewnątrz. Walka ta musi trwać aż do końca życia, bo inaczej wielkiej nagrody, o którą walczymy, nie moglibyśmy otrzymać. Choć Nowe Stworzenie, przy łasce i pomocy Bożej, opanowuje coraz więcej to śmiertelne ciało to jednak dokąd śmierć nie nastąpi, walki tej nie można zaprzestać.

W. T. 5211—1913.

DZIAŁ INFORMACYJNY

OPIS ZIEMI ŚWIĘTEJ — ŻYCIE RELIGIJNE U HEBRAJCZYKÓW

SPRZĘTY DO PRZYBYTKU NALEŻĄCE

(Ciąg dalszy).

(3). Świecznik (hebr. *menora*). Mojżesz rozkazał go sporządzić z najczystszej złota, dlatego nazywał się **Złotym**; zwano go także **Siedmiorniennym**, bo posiadał siedem ramion, oraz lichtarzem świętym i przyczystym.

Prócz opisu biblijnego i tradycji żydowskiej przechowały się wyobrażenia Świecznika na łuku tryumfalnym Tytusa, jak również na synagodze tyberjackiej, na monetach hasmonejskich i t. d. Wyobrażenia te jednak nie są dokładne i w niektórych szczegółach różnią się między sobą. W ogólnym zarysie Świecznik tak się przedstawiał: Z podstawy wznosił się słupiec; ze słupca zaś wybiegały równoległe trzy pary zaokrąglonych ramion (Wuj. zowie je "piórami"), wszystkie sześć ramion sięgały tej samej linii wysokości, co i wierzch słupca tworzącego siódme ramie. Rzeźby delikatnej

roboty ozdabiała pień i ramiona (2 Moj. 25:31-39; 37:17-24). Na siedmiu kończynach stało siedem lamp złotych.

Kapłani codziennie rano i wieczór napełniali lampy najczystsza oliwą (2 Moj. 25:37; 27:20; 37:23; 3 Moj. 24:2); w miarę potrzeby sporządzali je złotymi nożycami i w złotych naczyniach wynosili odcinki. W Piśmie Świętym (2 Moj. 27:21) czytamy o paleniu się lamp aż do rana; stąd wnosićby można, że tylko nocą płonęły; jednak według Józefa Flawiusza (Antiq. III. 8, 3) nocą się wszystkie paliły, a w dzień tylko trzy.

Ważył świecznik jeden talent. Wymiaru biblia nie podaje. Rabini utrzymują, że był trzy łokcie wysoki a dwa szeroki.

(4). **Ołtarz Kadzenia**, hebr. *mizbeach hamniktar* (2 Moj. 30:1-10; 37:25-29). Zbudowany był z drzewa akacjowego, powleczony złotymi blachami, dlatego też nazywał się także **Złotym**, dłu-

gość i szerokość ołtarza wynosiła po jednym łokciu, a wysokość dwa; miał u wierzchu naokoło koronę złotą, a w kątach u góry sterczały cztery złote rogi — symbol mocy Bożej, a zarazem skuteczności modlitwy i ofiar. Do dwóch ścian przymocowane były po dwa kółka złote przeznaczone na drążki, podobnie jak u Arki i Stołu. Codzień rano kapłani palili na tym ołtarzu kadzidło. — 2 Moj. 30:7-9.

(5). **Ołtarz Całopalenia**, hebr. **mizbeach ha-ola** (2 Moj. 27:1-8; 38:1-7), długości pięć łokci i tejże szerokości, wysoki zaś na trzy łokcie. Zrobiony był z drzewa akacjowego, pokryty miedzianymi blachami, stąd otrzymał nazwę **miedzianego**. Podobnie jak ołtarz Kadzenia w kątach u wierzchu posiadał cztery rogi, lecz miedziane. Po bokach znajdowały się cztery kółka do drążków. Wewnątrz ołtarz był pusty, a kiedy go ustawiano, pustkęapełniano ziemią oraz kamieniami, i prawdopodobnie piec urządzano. Zbliżali się kapłani z ofiarami do ołtarza po wzniesionej z boku lekkiej pochyłości, gdyż Prawo zabraniało użycia tutaj schodów. — 2 Moj. 20:26.

Kiedy Aaron poraz pierwszy na tym ołtarzu składał ofiarę, cudownym sposobem powstał ogień: "A oto wyszedłszy ogień od Pana, pożarł całopalenie." Odtąd kapłani, codzień rano drew dorzucając, troskliwie **ten święty ogień** podtrzymywali na ołtarzu i innego ognia (obcego) do ofiar nie wolno było używać.

(6). **Umywalnia** hebr. **kijor**. Było to wielkie naczynie miedziane z wodą, którą kapłani, mający sprawować święte czynności, obmywali ręce i nogi. Kształtu umywalni Pismo Święte nam nie podaje. Według Rabinów wodę, w miarę potrzeby, za pomocą dwóch kranów, z przeciwległych stron u-

mieszczonych, spuszczano do dolnej miednicy, otaczającej podstawę umywalni.

Oprócz wymienionych sprzętów wiele było jeszcze mniejszych jakoto: kadzielnice, noże do zabijania ofiar, czasze i t. d.

Materiału na wybudowanie Przybytku i sporządzenie wszystkich jego sprzętów dobrowolnie dostarczyli Hebrajczycy na wezwanie Mojżesza: "I rzekł Pan do Mojżesza: Mów do synów Izraelskich, aby Mi zebrali podarek; od każdego człowieka, którego dobrowolnym uczyni serce jego będziecie odbierać podarek Mój; a ten jest podarek, który będziecie brać od nich: złoto, srebro, miedź, hijacynt, szarłat, karmazyn dwa kroć farbowany, biały jedwab, sierść kozia i t. p. (2 Moj. 25:1-7). Samego złota użyto 29 talentów i 730 syklów a srebra 100 talentów i 1775 syklów.

Robotami kierowali, jako mistrzowie przez Pana Boga wybrani, Bezeleel i Ooliab. Delikatniejsze przedmioty własnoręcznie wykonywali. Wykończono wszystko w przeciągu sześciu miesięcy.

Znaczenie Przybytku: — Przybytek wraz ze sprzętami miał rozmaite znaczenie, jak: symboliczne, typiczne, kosmiczne i moralne. Nie wdając się w szczegóły, najogólniej zaznaczamy tu, że: (1). Przybytek był symbolem przymierza zawartego między Bogiem a Jego wybranym ludem; oraz symbolem teokracji panującej u Hebrajczyków. (2). Był typem Kościoła Chrystusowego. (3). Według Filona, Józefa Flawiusza i niektórych innych autorów, miał też znaczenie kosmiczne, t. j. wyobrażał wszechświat. (4). Miał wreszcie znaczenie moralne; oznaczał trzy stopnie życia duchowego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Myślącym pod Rozwagę

NAJWZNIOŚLEJSZY CEL ŻYCIA

Najwyższym celem życia nie jest samo tylko czynienie dobrze, chociaż wielu z nas może tak myśli. Nie jest nim też zdobywanie dusz dla Chrystusa i Boga, jak to mniema wielu misjonarzy i kaznodziejów. Dla każdej poszczególnej osoby odpowiedzią na pytanie: "Co jest głównym celem mego życia?" jest: Czynić wolę Bożą jakakolwiekby ona dla mnie była."

Kaznodzieja Spurgeon, na zaproszenie aby wygłosił kazanie do bardzo wielkiej rzeszy słuchaczy, odpowiedział: "Moją ambicją nie jest głosić kazania do 10,000 słuchaczy, ale aby czynić wolę Bożą" — i zaproszenia owego nie przyjął.

Gdyby każdy z nas nie miał ambicji innych jak tylko takie któreby zgadzały się z wolą Bożą, życie każdego z nas miałooby lepsze powodzenie. Gdybyśmy mogli szczerze powiedzieć: "Ja nie mam ambicji udawać się do pogan; zdobywać dusze dla Boga i t. p., moją ambicją jest aby zawsze czynić wolę Bożą, jakakol-

wiekby ona dla mnie była" — to życie nas wszystkich byłoby jednakowo wielkie i jednakowo małe, ponieważ jedyną wielką sprawą w życiu jest to co w nim jest Boską wolą. Szczytem zdobyczy w życiu któregośkolwiek człowieka, gdy ono dobiegałoby swego końca, byłoby, że on wypełnił wolę Bożą.

Żaden mężczyzna ani żadna niewiasta nie są w stanie dokonać czegokolwiek większego w swym życiu — Luter, ani Spurgeon, ani Wesley, ani Melancton, nie mogliby dokonać czegoś większego w ich życiu; a każdy mleczarz lub zamiatacz ulic mogą być tak samo wielkimi.

Przeto najwyższą zasadą, według której powinniśmy żyć, jest — czy to w sławie czy w niesławie, w radościach czy w żmartwieniach, w dostatkach czy w niedostatkach, w powodzeniach czy w przeciwnościach — trzymać się zawsze woli Bożej, bez względu gdzieby to nas zaprowadziło. To mogłoby zaprowadzić do Chin tego co wybiera się do Indii, albo też tego co zamierza udać się do Afryki, mogłoby zatrzymać

na miejscu, tam gdzie się znajduje; tego co przygotowania się na kaznodzieję mogłoby uczynić kupcem, a kupca kaznodzieją; lecz do zupełnego szczęścia i powodzenia nie dochodzi nikt dokąd tej zasady nie uczyni zasadą swego życia; a najwyższą służbą jest aby przedewszystkiem i każdodziennie być w zgodzie z Boską wolą. To może być pracowaniem, albo czekaniem; stanem silnie, albo leżeniem cicho. W taki to sposób nasz dobry Bóg będzie nas trzymał i prowadził według woli Swojej, jeżeli oczy nasze będą zawsze utwierdzone na Nim.

Jak życie nasze może być budowane na tej zasadzie? Odpowiedzią na to niech nam będą niektóre orzeczenia Pisma Świętego: —

Definicja idealnego życia: — „Mąż według serca Mego (Bożego), któryby czynił wszystką wolę Moją.” — Dzie. Ap. 13:22.

ODPOWIEDZI NA NADESŁANE PYTANIA

Pytanie: — Prosiłbym o wyjaśnienie Psalmu 149-6-9. Czy to co tam jest napisane wypełniło się, czy też pełni się obecnie?

Odpowiedź: — Wiersz szósty mówi, że „wysławiania Boże będą w ustach świętych, amiecz na obie strony ostry (miecz ducha, Słowo Boże — Ef. 6:17; Żyd. 4:12) w rękach ich.” To było zawsze prawdą z prawdziwymi naśladowcami Pana i prawdą jest, czyli wypełnia się dotąd. Następne trzy wiersze mówią o wykonywaniu pomsty nad poganami, o karaniu narodów, o wiązaniu królów i szlachty i t. d. W znaczeniu literalnym to nie powinno być nigdy prawdą z Pańskimi świętymi, dokąd znajdują się z tej strony zasłony. Święci nie mają się nigdy mścić ani karać drugich, bez względu jak dużo byłiby sami krzywdzeni i niesprawiedliwie karani. — Rzym. 12:19.

Nie możemy więc na pewno twierdzić, czy słowa te są prorocstwem i czy stosują się do świętych wieku Ewangelii, będących jeszcze w ciałach. Br. Russell u schyłku swego życia podał myśl, że ponieważ mowa jest o mieczu na obie strony ostrym, którym, w duchowym znaczeniu, jest Pismo Święte, Psalm ten zdaje się stosować do członków Kościoła z tej strony zasłony, przy końcu tego „wieku złego,” kiedy to nad narodami zawisnąć miał zapowiadany przez proroków „dzień pomsty Boga naszego” (Izaj. 34:8; 60:2; Łuk. 21:22); lecz szczegółowego wytłumaczenia ostatnich trzech wierszy tego Psalmu br. Russell nie podał.

Obserwując wielkie przewroty polityczne i społeczne na tym świecie, jakie zaszły w ostatnich kilkudziesięciu latach, sprawdzamy, że wiele królów i możnowładców zostało w rzeczywistości związanych, czyli ubezwładnionych, usuniętych od władzy, lecz nie wiemy o żadnym takim wypadku aby z tym wiązaniem królów i szlachty mieli co do czynienia święci naśladowcy Pana, będący jeszcze w ciałach. Inne czynniki, inne elementy społeczne dokonują tego, ale nie święci. Zatem w znaczeniu literalnym, nie widzimy jakby te wiersze mogły stosować się do świętych. Chyba, że wspomniani tam królowie i szlachta mieliby oznaczać duchowych

Główny cel życia: — „Oto idę abym czynił o Boże wolę—Twoją.” — Żyd. 10:7.

Najpierwszem co potrzeba do życia jest pokarm: — „Mójci jest pokarm abym czynił wolę Tego, który Mię posłał.” — Jan 4:34.

Następnie co potrzebujemy to rodzinna społeczność: — „Ktobykolwiek czynił wolę Bożą, ten jest brat mój i siostra moja i matka moja.” — Mar. 3:35.

Pożądaną jest też edukacja: — „Naucz mnie czynić wolę Twoją; albowiem Ty Bóg mój.” — Ps. 143:10.

Pragniemy też pewnych przyjemności: — „Rozkoszą moją jest abym czynił wolę Twoją, Boże mój.” Ps. 40:9. Całe życie może być zbudowane na tych biblijnych orzeczeniach, a w końcu, gdy wszystko przemija — „Ten kto czyni wolę Bożą trwa na wieki.” — 1 Jana 2:17.

Wybrane.

władców i gnębicieli ludu pospolitego, czyli różne fałszywe nauki i przesady, które trzymały prosty lud w obawie i w poddaństwie literalnym możnowładcom. Nauki o nieśmiertelności duszy, o wiecznych mękach, o spuściźnie apostoelskiej i kilka innych możnaby nazwać kardynalnymi błędami, które w poprzednich wiekach wywierały potężny ale ujemny wpływ na umysły społeczeństw i trzymały je w poddaństwie. Lecz w ostatecznych czasach — w okresie „żniwa” — „wysławiania Boże w ustach,” a miecz ducha w rękach świętych Pańskich, wiąza i ubezwładnia tych symbolicznych królów i szlachtę (czyli te od wieków zakorzenione błędy), uwalniając ludy od bojaźni, przesądów i poddaństwa, a pobudzając je do śmiałych, radykalnych reform społecznych jak i religijnych.

Może dla wielu czytelników naszych myśl powyższa zdawać się będzie jakoby nowa, lecz wysuwamy ją, nie jako stanowcze twierdzenie ale jako myśl, potrzebującą dalszego rozważania; albowiem zdaje się nam, że w takim symbolicznym wiązaniu symbolicznych, duchowych władców, święci Pańscy mieli i mają udział, gdy zaś w wiązaniu literalnych, ziemskich władców, prawdziwi święci i Pańscy naśladowcy nigdy udziału nie mieli, nie mają go teraz i nigdy nie powinni mieć, dokąd mieszkają w tych ciałach.

Pytanie: — Dla czego w polskiej Biblii, list do Żydów określony jest jako list Pawła apostoła, gdy zaś we francuskim (a może i w innych) autor tego listu nie jest podawany, a niektórzy mówią, że nie jest pewnem czy Paweł go napisał?

Odpowiedź: — Autorstwo tego listu jak i kwestia do kogo był on pierwotnie adresowany, są dotąd spornymi kwestiami pomiędzy niektórymi egzegetami. W oryginale księga ta jest bezimienna i nie ma w sobie żadnych oświadczeń ani nawet aluzji, że była napisana przez Pawła. Gdy przypomniemy sobie słabość wzroku tego Apostoła to możemy być nieomal pewni, że Paweł sam nie napisał tak obszernego dzieła. Lecz tak w przeszłości jak i obecnie większość badaczy było i jest tego przekonania, że w księdze tej, czyli w t. z. Liście

do Żydów znajdują się zdania i argumenty Pawła apostoła, stosowane głównie do chrześcijan nawróconych z żydów.

Można więc wnosić (i większość egzegetów podziela ten wniosek), że list ten, aczkolwiek nie napisany ręką Pawłową, mógł być przez niego podyktowany; albo też napisany był przez kogoś takiego, który był dobrze zaznajomiony z argumentami Pawła w sprawach i doktrynach tam określonych i starał się takowe utrwalić na piśmie, jakoby w imieniu Pawła. Faktem jednak jest, że w oryginale nie było wzmianki, że księga ta była listem do żydów i że list ten napisał Św. Paweł.

Pytanie: — Proszę o nieco wyjaśnienia co do transfuzji krwi w celu leczenia chorego. Czy to sprzeciwia się Boskiemu prawu? Niedawno temu rodzice chorego dziecięcia sprzeciwili się transfuzji i dziecko umarło. Lekarze orzekli, że transfuzja mogłoby być dziecko ochronić od śmierci. Czy to sprzeciwienie się rodziców (co do transfuzji krwi) było właściwe? A jeżeli nie to czy oni są odpowiedzialni za śmierć własnego dziecięcia?

Odpowiedź: — Nie czujemy się kompetentnymi do rozstrzygnięcia tej tak poważnej sprawy. W wypadku wspomnianym przez pytającego, sprawa była rozpatrywana w świeckim sądzie i sędzia usprawiedliwił danych rodziców od wszelkiej winy i odpowiedzialności. Uczucia nasze przechylają się na stronę tej decyzji sędziego, bo wierzymy, że rodzice ci postąpili według ich głosu sumienia. Jeżeli ich głos sumienia w tym względzie nie był według ducha zdrowego rozsądku, a ta ich decyzja była omyłką, to zdaje się nam, że już dosyć karania ponieśli, gdy dziecko umarło, co niezawodnie było dla nich bardzo bolesnym doświadczeniem.

Gdy jednak mówimy o wypadku wspomnianym powyżej to pamiętamy, że rodzice ci sprzeciwili się transfuzji ze względów religijnych, na podstawie staro-zakonnego przykazania, które Izraelitom zakazywało jeść krew. Jesteśmy prawie pewni, że owi rodzice nie doszli do tego pojęcia sami, ale pod wpływem tłumaczenia i nauki ich religijnych nauczycieli. Jeżeli tedy to pojęcie jest mylne to nie tyle rodzice ci byłiby odpowiedzialni za to, ale ich religijni przewódcy, którzy teorie taką wysunęli i ją głoszą. A jeżeli ci czynią to ze szczerego przekonania i sumienia to i ich winić nie mamy prawa; albowiem uznajemy zasadę, że sumienie i przekonania nie powinny być gwałcone.

Jeżeli zaś pytającemu rozchodzi się o to czy takie pojęcie co do transfuzji jest biblijne? czy ono ma być rozumiane tak jak mówią "Świadkowie," że przyjmowanie krwi od drugiego lub udzielanie swej krwi drugiemu (procesem transfuzji) jest pogwałceniem Boskiego przykazania? — to odpowiedzielibyśmy, że takie tłumaczenie nie jest biblijne ani właściwe, z następujących powodów: —

W Boskim przykazaniu (danem Izraelowi) aby nie jeść krwi bydła ani ptastwa (których mięso jest

jedzone), można dostrzec nie tylko stronę etyczno-religijną ale i zdrowotną. Żaden uczciwy lekarz lub uczony nie będzie twierdził, że krew bydła lub drobin, gdy jest jedzona przez człowieka (bądź gotowana bądź surowa), dostarcza jemu jakiegoś szczególniejszego pożywienia i korzyści, jakich nie może otrzymać z innych pokarmów. Przeciwnie, lekarze i bakteriologowie mówią nam, że w chorym, czy to człowieku czy jakimkolwiek stworzeniu ziemskim, najwięcej bakterij, czyli mikrobów (zarazków) owej choroby znajduje się w jego krwi. Czyż nie wynika z tego, że na przykład, bydło, zabite na pokarm w czasie gdy było chore, miało by najwięcej mikrobów chorobotwórczych w swej krwi a krew jego gdyby była jedzona (a co gorsze, pita surowa) przez człowieka, mogłaby zaszkodzić jemu nawet więcej aniżeli mięso tegoż stworzenia? A zatem, że samych względów zdrowotnych, właściwym i rozumem jest nie jeść krwi nigdy. Zjedzona krew nie daje człowiekowi żadnych korzyści pożywnych ani leczniczych, a w niektórych wypadkach mogłaby jemu zaszkodzić a nawet śmierć spowodować. Ponadto jedzenie krwi zabitych stworzeń jest nie tylko zakazane żydom, w Starym Testamencie, ale jest też odradzane chrześcijanom w Nowym Testamencie. — Zob. Dzie. Ap. 15:20, 29.

Lecz transfuzja krwi z arterii żywego człowieka, wprost do arterii i żył drugiego człowieka, nie jest, w naszym pojęciu, tym samym co jedzenie krwi zabitego bydła. Co więcej, czynione to jest tylko w wypadkach wyjątkowych, dla uleczenia chorego, a nie dla zaspokojenia jego skażonego apetytu, jak to sprawa się ma w wypadkach jedzenia krwi. Po trzecie: Jest to faktem wielokrotnie stwierdzonym, że transfuzja krwi we wielu wypadkach uleczyła chorych i ochroniła ich od przedwczesnej śmierci, czego nigdy jeszcze nie dokonała krew zjedzona. Zatem naukowo, etycznie, religijnie i pod nieomal każdym innym względem, transfuzja krwi różni się od jedzenia krwi, więc wymienienie z tego sprawy religijno-biblijnej jest, naszym zdaniem, niewłaściwością, jeżeli już nie fanatyzmem.

W jednym tylko znaczeniu ktoś mógłby przyrównać transfuzję do jedzenia krwi; a mianowicie w tym, że transfuzja jest sztucznym karmieniem pacjenta, na podobieństwo tego jak w wypadkach gdy chory nie może być odżywiany przez usta i żołądek, karmią go sztucznie, zastrzykami i t. p. Na to odpowiadamy: Tak! to jest prawda; transfuzja jest sztucznym odżywianiem (a często i ożywianiem) chorego, lecz nazywać to jedzeniem krwi, byłoby określeniem obrazowym, przenośnym. Nowy Testament mówi o pewnym obrazowym jedzeniu krwi (nie o transfuzji ale o innym, w znaczeniu duchowym). Sam Chrystus mówił o tym i z naciskiem wyjaśnił, że owe symboliczne (przenośne, obrazowe) jedzenie krwi (i to ludzkiej), nie tylko, że nie sprzeciwia się Boskiemu przykazaniu co do krwi niższych stworzeń, ale jest i będzie konieczne dla utrzymania żywota. — Jan 6:51-56.

Rozumiemy co znaczy to przenośne, obrazowe określenie Chrystusa Pana. Rozumiemy, że przyswa-

Janie sobie wiarą zasług ofiarowanego życia doskonałego człowieka Chrystusa Jezusa, jest tym jedzeniem ciała i piciem krwi Jego, w znaczeniu przenośnym, duchowym. Transfuzja nie jest tym samym o czym mówił Jezus; lecz nazywać transfuzję jedzeniem krwi, byłoby określeniem obrazowym, przenośnym, tak jak określenie Pana było obrazowe i przenośne, chociaż w innym zastosowaniu. Porównanie to zrobiliśmy tylko w tej myśli, że jeżeli to przenośne jedzenie krwi, o którym mówił Jezus, nie wchodzi w kolizję z Boskim prawem (choć tak myśleli żydzi, a nawet wielu z Pańskich uczniów), to możemy z właściwością wnosić, że i owe przenośne jedzenie krwi przez transfuzję, nie wchodzi w kolizję z Boskim prawem, chociaż tak myślą i mówią niektórzy rzekomi przedstawiciele Pana i Jego sprawy. W każdym razie jest to sprawa sumienia i jeżeli czyje sumienie sprzeciwia się transfuzji, nie powinien być do tego zniewalany.

Pytanie: — Jakie znaczenie znajduje się w owym opisie o Locie i jego córkach? — 1 Moj. 19:31-38.

Odpowiedź: — Nie myślimy aby w tym mieściło się jakie przenośne symboliczne lub figuralne znaczenie. Jest to opis brudnego kazirodztwa, podany językiem prostym, bez żadnego owijania i upiększenia. Gdyby nie ten fakt, że z kazirodztwa tego wyszły dwa narody, które później są nieraz wspomniane w łączności z historią narodu Izraelskiego, to opis ten mógłby być z właściwością wykluczony z Pism świętych. Lecz ze względu, że Moabowie i Ammonici są później kilka razy wspomniani, pisarz Księgi Rodzaju uważał za właściwe podać też sam początek tych dwu narodów. A zatem w wierszach tych widzimy tylko informację etnogeniczną (tyczącą się pochodzenia) Moabów i Ammonitów, lecz nie dopatrujemy się w nich żadnej nauki etycznej, symbolicznej ani figuralnej.

ECHO Z KONWENCYJ

Z HAMILTON, ONT.; KANADA

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry: —

W krótkich słowach dzielimy się z wami błogosławieństwami, jakich doznaliśmy podczas jedno-dniowej uczty duchowej, która odbyła się w naszym mieście, w niedzielę, 18 kwietnia b. r.

Kilku braci mówców usłużyło siedmioma wykładami, na różne tematy, które były na czasie, utwierdzające w wierze i pobudzające do dalszego podróżowania do niebiańskiego Chanaan. Dobrowolne datki, jakie wpłynęły do puszek, zostały ogólnym przegłosowaniem przeznaczone na pracę Pańską sprawowaną przez zarząd pracy międzyzborowej w Chicago.

Przy zakończeniu zostało zadecydowane aby przez łamy Straży przesłać wszystkim miłującym Pana, chrześcijańskie pozdrowienie i wyrazy bratniej miłości. Za uczestników konwencji — J. Tarnawski. sekr.

Z NEW YORKU, N. Y.

Umiłowani w Panu bracia i siostry: —

Łaska Wam i pokój niech będzie od Boga i od Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pragnieniem naszym jest podzielić się z ludem Pana błogosławieństwami, jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na jednodniowej uczcie duchowej, która się odbyła w niedzielę 2 maja, w mieście New York, N. Y. Bracia i siostry zgromadzili się dość licznie, tak ze zgromadzeń pobliskich jak i z dalszych.

Sześciu braci usłużyło wykładami ze słowa Bożego. Wykłady były budujące, pouczające i zachęcające do wytrwania w świętej wierze i miłości Chrystusowej, aż do końca tej ziemskiej pielgrzymki. Wszyscy czuli się dobrze, jako jedna rodzina Boża.

Dobrowolne datki, jakie wpłynęły do puszek, zostały jednogłośnie przeznaczone na ogólną pracę Pańską międzyzborową. Przy zakończeniu przegłosowano też wniosek aby z tej uczty duchowej przesłać, przez łamy Straży, wszystkim współczłonkom tej samej wiary, gdziekolwiek się znajdują, chrześcijańskie pozdrowienie i wyrazy bratniej miłości, życząc wytrwania na wąskiej drodze poświęcenia aż do końca.

Za uczestników konwencji w New York, br. S. S. sekr.

Z WALLINGFORD, CONN.

Umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie bracia i siostry: —

Wiara, nadzieja i miłość niech goszczą w sercach Waszych a pokój Boży niech Was zasila i towarzyszy Wam do nowego Chanaan.

Konwencja w Wallingford, Conn., odbyła się w dobrym duchu, ubogacona w pokarmy duchowe, a w porze obiadowej także i w cielesne. Bracia i siostry, zebrani dość licznie ze zgromadzeń pobliskich a także z dalszych, byli jakoby jedna rodzina, zespoleni jednym duchem wiary, miłości Bożej i bratniej społeczności.

W programie duchowej usługi bracia miejscowi polecieli aby wykłady były dłuższe, by mówcy mogli lepiej rozwinąć swoje tematy. Wygłoszone więc były cztery dłuższe wykłady, pomiędzy którymi były też dwie dłuższe pauzy. Wykłady były budujące i pouczające, nie tylko w sprawach doktrynalnych ale i w czystym i świętobliwym postępowaniu przed Bogiem i przed ludźmi; aby słowa nasze wypływały z obfitości dobrego serca, abyśmy umieli przewyciężyć cielesne, grzeszne skłonności i postępować według ducha. Można było zauważyć urozmaicone rozmowy, tak przy stole obiadowym, który był na miejscu, jak i w chwilach pauzy. Z rozmów można było wyczuć zbudowanie i zadowolenie uczestniczących.

Przy zakończeniu wszyscy jednogłośnie przegłosowali wniosek aby przez łamy czasopisma "Straż," przesłać z tej uczty duchowej serdeczne, chrześcijańskie pozdrowienie i wyrazy bratniej miłości, wszystkim znajdującym się na tej samej drodze poświęcenia.

Za uczestników konwencji w Wallingford — F. Król, sekr.

DETROIT, MICH.

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry: —

Łaska wam i pokój niech będzie od Ojca Niebieskiego, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pragnieniem wszystkich uczestników konwencji, która się odbyła 1 i 2 maja w mieście Detroit, było aby błogosławieństwami jakie otrzymaliśmy na tej uczcie duchowej, podzielić się ze wszystkimi braćmi i siostrami przez pismo Straż tak jak daleko ono dosięgnie. Na tej uczcie panował nader miły i radosny nastrój duchowy. Dziewięciu mówców, którzy służyli pokarmem duchowym, starało się zachęcać słuchających do wierności i wytrwałości na tej wąskiej drodze, pobudzając do silnej wiary, miłości, pokoju i świętobliwości, bez której nie można oglądać Pana. Wszyscy czuli się dobrze duchowo, zjednoczeni tą samą wiarą w Boskie obietnice.

Także był przygotowany pokarm cielesny dla wszystkich uczestników tej uczty, i tym więcej wszyscy czuli się błogo. Przeto tymi obfitymi błogosławieństwami dzielimy się z wami wszystkimi. Na zakończenie odśpiewaniem pieśni Zostań z Bogiem Aż się zjedziem znów i zyczeniami jedni drugim, rozeszli się do swego domostwa.

Za uczestników — br. P. L.

PLANOWANA KONWENCJA HARTFORD, CONN.

Drodzy i umiłowani bracia i siostry w Panu naszym Jezusie Chrystusie: —

Zawiadamiamy, że Zbór Ludu Pana w Hartford, Conn., serdecznie zaprasza drogich nam braci i siostry tak z bliska jak i z dalszych miejscowości aby raczyli przybyć na jedno-dniową konwencję, która się odbędzie w niedzielę, 6-go czerwca 1954 roku, na sali— **Odd Fellows Hall Association**, 420 Main Street, Hartford, Conn. Początek o godzinie 9ej rano.

W razie potrzeby informacji udzieli: — **F. Janecki**, 186 Lawrence Str., Hartford, Conn.

ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Albany, N. Y.	WOKO	1460 kil. od	godz. 9:30— 9:45	rano
Alpena, Mich.	WATZ	1430 kil. od	godz. 8:45— 9:00	rano
Auburn, N. Y.	WMBO	1340 kil. od	godz. 8:45— 9:00	rano
Chicago, Ill.	WGES	1390 kil. od	godz. 8:45— 9:00	rano
Meriden, Conn.	WMMW	1470 kil. od	godz. 10:00—10:15	rano
New York, N. Y.	WBNX	1380 kil. od	godz. 10:00—10:15	rano
Niagara F., N.Y.	WHLA	1290 kil. od	godz. 9:45—10:00	rano
Philadelphia, Pa.	WJMJ	1540 kil. od	godz. 8:30— 8:45	rano
Pittsburgh, Pa.	WPIT	730 kil. od	godz. 9:30— 9:45	rano
Saginaw, Mich.	WKNX	1210 kil. od	godz. 9:45—10:00	rano
St. Paul, Minn.	WCOW	1590 kil. od	godz. 10:00—10:15	rano
Stevens P., Wis.	WSPT	1340 kil. od	godz. 9:45—10:00	rano
Toledo, Ohio	WTOD	1560 kil. od	godz. 8:45— 9:00	rano
Cleveland, Ohio....	WSRS	1490 kil. od	godz. 1:15— 1:30	po poł.
E. St. Louis, Ill....	WTMV	1490 kil. od	godz. 2:30— 2:45	po poł.
Milwaukee, Wis.	WMIL	1290 kil. od	godz. 2:30— 2:45	po poł.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Czerwcu:

Br. A. Graczyk — Muskegon-Gr. Rapids, Mich.	6go
Br. A. Hlanda — Stevens Point, Wis.	6go
Br. J. Woźniak — Chicago Heights, Ill.	6go
Br. J. Kot — Covert, Michigan	13go
Br. W. Szutiak — South Bend, Ind.	13go
Br. J. Wojciechowski — Calumet City, Ill.	13go
Br. J. Woźniak — Gary, Indiana	13go
Br. A. Cieślak — Harvey, Ill.	20go
Br. I. J. Rycombel — South Chicago, Ill.	20go
Br. J. Wojciechowski — Milwaukee, Wis.	20go
Br. L. Gałęcki — Kenosha, Wis.	20go

W miesiącu Lipcu:

Br. J. Jezuit — Stevens Point, Wis.	4go
Br. S. F. Tabaczyński — Musk.-Gr. Rapids, Mich.	4go
Br. A. Ciupik — Covert, Michigan	11go
Br. A. Cieślak — Gary, Indiana	11go
Br. J. Kot — Calumet City, Ill.	11go
Br. S. Polniaszek — Kenosha, Wis.	18go
Br. W. Stec — South Chicago, Ill.	18go
Br. J. Wojciechowski — Harvey, Ill.	18go
Br. J. Woźniak — Milwaukee, Wis.	18go

MARSZRUTA Br. W. STEC

W miesiącu Czerwcu:

Springfield, Mass. ..	1go	Beaver Falls, Pa.	15, 16go
Hartford, Conn.	2go	Akron, Ohio	17go
New Britain, Conn.	3go	Eleria, Ohio	18go
New Haven, Conn.	4go	Cleveland, Ohio	19, 20go
New York, N. Y.	6go	South Bend, Indiana	21go
Jersey City, N. J.	7go	Gary, Indiana	22go
Perth Amboy, N. J.	8go	Calumet City, Ill.	23go
Wilkes Barre, Pa.	9, 10go	South Chicago, Ill.	24go
Ebensburg, Pa.	11go	Chicago Heights, Ill.	25go
Monessen, Pa.	12, 13go	Chicago, Ill.	27go
Pittsburgh, Pa.	14go		

MARSZRUTA Br. W. WNOROWSKIEGO

W miesiącu Czerwcu:

Milwaukee, Wis.	6go	Gr. R.-Musk., Mich.	20go
Kenosha, Wis.	13go	Covert, Mich.	27go

NOWA GAZETKA

Zawiadamiamy, że wyszła z pod prasy nowa gazetka "Zwiastun Królestwa Chrystusowego", która nadaje się do rozpowszechnienia między publicznością, ponieważ traktuje o sprawach bieżących i przyszłych, o najważniejszych zagadnieniach tego świata w świetle i na podstawie prorocत्व biblijnych. Temat tej gazetki: "Boska Interwencja Bliska".

Koszt tej gazetki z przesyłką \$7.50 za tysiąc egzemplarzy. Wierzmy, że zgromadzenia jakoteż poszczególne bracia wezmą udział w tej chwalebnej pracy. Zamówienia prosimy nadsyłać:

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois U.S.A.